

Prof. dr hab. Ewa Jaskółowa,
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego dr Grażyny Różańskiej

Pani dr Grażyna Różańska, której dorobek naukowy i dydaktyczny został mi przedstawiony do oceny w związku z rozpoczęciem procedur zmierzających do nadania Jej stopnia doktora habilitowanego, jest starszym wykładowcą w Instytucie Polonistyki Akademii Pomorskiej w Słupsku. Z przedstawionego autoreferatu wyłania się osoba bardzo zaangażowana w organizację życia dydaktycznego na uczelni i w środowisku nauczycielskim. Z jednej bowiem strony jest Pani Doktor Członkiem wszystkich szczebli Komisji ds. Jakości Kształcenia od Uczelnianej po Instytutową, kierownikiem Uczelnianej Komisji ds. Jakości Kształcenia Studiów Podyplomowych, koordynatorem praktyk Instytutu Polonistyki oraz merytoryczno-metodycznym koordynatorem projektu współfinansowanego przez UE „Praktyka bez wad. Nowa jakość w kształceniu”. Zestaw instytucji, z którymi współpracuje (MEN, CKE, OKE w Gdańsku, Kuratorium Oświaty, Krajowe Centrum Edukacji Nauczycieli, ODN w Słupsku oraz wydawnictwa edukacyjne), świadczy natomiast o intensywnej działalności na rzecz środowisk nauczycielskich. Ponadto jest dr Różańska inicjatorką i organizatorką cyklu konferencji „Dydaktyczny wiatr od morza”. Cała Jej działalność organizacyjna i administracyjna jest z pewnością niezwykle ważna i buduje przestrzeń współczesnej akademii w ramach KRK, ale jest to tylko uzupełnienie osiągnięć, które mają decydować o nadaniu kandydatce stopnia doktora habilitowanego. Przy odpowiedzi na pytanie, czy kandydat do tego stopnia naukowego spełnia stawiane wymagania, priorytet stanowi praca naukowa.

Jako podstawę do przeprowadzenia procesu habilitacyjnego Kandydatka wskazała cały dorobek ze szczególnym uwzględnieniem książki: G. Różańska, 2014, *Uczeń w świecie tekstów kultury. Szkice o antropocentryczno-kulturowym modelu edukacji polonistycznej*, Wyd. Libron, Kraków, ss. 286. Po doktoracie, w roku 2011 wydana została także książka pani Grażyny Różańskiej: *Zaistnieć w kulturze. O kształceniu kompetencji kulturowej uczniów w edukacji polonistycznej*, Wyd. Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk, ss.196, która jest wersją dysertacji doktorskiej. Jest to publikacja wydana po otrzymaniu stopnia naukowego doktora, można ją zatem zaliczyć do osiągnięć po doktoracie, choć trzeba podkreślić, że tego typu osiągnięcie zawsze jest

wynikiem współpracy z mentorem, mistrzem, promotorem – w tym wypadku, współpracy z prof. Marią Jędrychowską. Od razu chcę podkreślić, że jest to publikacja, która spełnia bez większych zastrzeżeń warunki stawiane pracom naukowym. Jest skomponowana przejrzysto, teoretyczne rozważania, zmierzające do uchwycenia pojęć i sformułowania definicji, sięgają do źródeł, Autorka przywołuje teksty badaczy i filozofów przez siebie czytanych. Przedstawia własne badania, dobrze formułuje pytania i hipotezy badawcze. Metodologię badań przedstawia przejrzysto, wnioski z ankiet porządkuje. Widać wyraźnie, że badania prowadzone w czasie przygotowań dysertacji doktorskiej i później zmierzające do wydania książki po doktoracie pozwoliły na napisanie kilku artykułów, które w różny sposób omawiają zagadnienia związane ze sposobem funkcjonowania ucznia w świecie tekstów kultury. Należą do nich: „Współczesny uczeń w świecie tekstów kultury” [publikacja w: Językowo-kulturowy obraz tożsamości. Red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2010]; „Test kompetencji kulturowej jako podsumowanie etapu kształcenia kulturowego w edukacji polonistycznej gimnazjalistów” [publikacja w: Kształcenie językowe w dobie kultury masowej polisemicznej. Red. U. Kopeć, Z. Sibiga, Rzeszów 2010]. Artykuł przedstawia badania i wnioski, zamieszczone także w książce pt. „Zaistnieć w kulturze”, kończy się nawet identycznym testem kompetencji kulturowej absolwentów gimnazjum. Bliskość wywodów i sposobu narracji w książce i przywołanych tu artykułach jest bardzo wyraźna i może sprawiać kłopot przy ocenie liczby opublikowanych tekstów. Ważniejszy wszakże problem stanowi ocena jakości publikacji.

O ile książkę pierwszą można uznać za opracowanie spełniające warunki prac naukowych, o tyle książka wydana w 2014 roku robi wrażenie złożonej naprędce z artykułów wcześniej publikowanych (do czego Autorka się przyznaje). Do dziewięciu wcześniej drukowanych artykułów zostało dopisanych pięć nowych. Pragnę podkreślić, że nie czyniłabym zarzutu z tego faktu, bo bardzo często zdarza się, że Autor (także habilitant) składa nową całość z rozproszonych, napisanych wcześniej artykułów, nadając im w spójnej publikacji nową jakość. Z niczym takim (niestety) nie mamy do czynienia w przypadku omawianej książki. Część pierwsza nosi tytuł „Teoretyczne aspekty współczesnej polonistyki”. Zamieszczone w niej artykuły są jednak dość przypadkowe. Rozpoczyna tę część rozdział pt. *Antropocentryczno-kulturowy model edukacji polonistycznej*. Autorka stawia tezę, że „Antropocentryczno-kulturowy model edukacji polonistycznej zakłada istnienie priorytetów, które wyrażają się w celach

edukacyjnych, zawartych w podstawie programowej” (s. 19) Dalej jednak posiłkuje się komentarzem Marii Jędrychowskiej, która w książce z 1998 roku krytycznie odnosi się do braku wyrazistego podmiotu uczniowskiego w obowiązującej wówczas podstawie programowej. Od 1998 roku podstawa programowa została zmieniona 2 razy w 1999 oraz w 2009. Naukowiec, który chce zajmować się problemami edukacji polonistycznej musi o tym wiedzieć i prawdopodobnie dr Różańska o tym wie, ale z jej narracji na stronie 19 i 20 nie da się wyczytać tej świadomości. Natychmiast zresztą po przytoczeniu krytycznych uwag wobec podstawy programowej sprzed 1999 roku, przechodzi do snucia refleksji na temat mentalności nauczycieli, którzy nie chcą widzieć w uczniu człowieka. (s. 20). Sposób prowadzenia wywodu jest bardzo chaotyczny. Widać to nie tylko w asocjacyjnym przywoływaniu różnych autorytetów z obszaru pedagogiki, interpretacji tekstu, czy filozofii, ale przede wszystkim w powtarzaniu całych dosłownie partii tekstu w różnych częściach książki. To co zostało napisane na stronie 29 i 30, słowo w słowo „przeklejono” na stronie 62 i 63. Na stronie 81, w narracji głównej czytamy zdania: „Język polski, z racji swego szczególnego charakteru, jest przedmiotem żywo zainteresowanym problematyką aksjologiczną. Program nauczania ma zachęcić uczniów do odkrywania piękna, poznawania i przeżywania świata wartości poprzez proponowanie tekstów kultury. Ich dobór jest istotny. Od niego zależy, czy uczeń będzie we właściwy sposób rozwijał swą wrażliwość estetyczną i wyobraźnię. Czy omawianie tekstów kultury będzie autentycznym przeżyciem, czy tylko grą, w której każda ze stron udaje i nie mówi tego, co chce, tylko to, co musi.”

Pomijam stylistyczne niezborności typu: „język polski jest przedmiotem żywo zainteresowanym tematyką aksjologiczną”; pomijam merytoryczne nieścisłości typu: „program nauczania ma zachęcić uczniów...”, bo zachęcać ma przede wszystkim nauczyciel, dla którego jest program nauczania, a jego realizacja to zadanie nauczyciela – zwracam natomiast uwagę, że ten sam fragment tekstu został przywołany na stronie 88 jako cytata z własnego, drukowanego w innej książce tekstu. Cytowanie samej siebie, nie jest może najszcześniejsze, ale to jeszcze nie zarzut, natomiast cytowanie siebie w rozdziale, w którym wcześniej użyto tych samych słów jest już poważnym nadużyciem. Na stronie 89 znajdujemy tak samo wyartykułowane treści jak na stronie 84 (Uczeń w świetle wartości). Na stronie 135, znajdujemy zdania identycznie zapisane, jak na stronie 153. Dziwić może niewyłapanie tych usterek przez redaktorkę książki, ale praca metodą „kopiuj, wklej” daje (niestety) takie rezultaty. W pracy, która ma stanowić

„osiągnięcie”, podstawę do wystąpienia o nadanie stopnia doktora habilitowanego jest to niedopuszczalne.

Poza tymi „technicznymi”, czy kompozycyjnymi usterkami w całej części pierwszej pracy, określonej jako „Teoretyczne aspekty współczesnej polonistyki”, dochodzi do nieustannego mieszania elementów teorii i „praktyki” z omawianiem jakichś, nie do końca określonych, własnych badań z badaniami prof. Jedlińskiego, „Rzeczpospolitej” i prof. Myrdzikowej. W rozdziale „Uczeń a świat wartości”, który jest gorszą wersją rozdziału pt. „Uczeń wobec uniwersum wartości” z książki poprzedniej, znajdujemy na stronie 83 informacje o prowadzonych „obserwacjach dotyczących preferowanych przez uczniów [wartości]”. W następnym akapicie czytamy, że „wyniki swych badań porównałam z badaniami przeprowadzonymi przez Ryszarda Jedlińskiego”. Ale jakie to były badania tego już nie wiemy. Domyślam się tylko, że chodzi o obserwacje prowadzone w szkołach, o jakich była mowa wyżej. Nie wiemy jednak, jaka była próba obserwowanych uczniów, w jaki sposób te obserwacje przebiegały, dowiadujemy się natomiast ze strony 86, że wzięto „pod uwagę postawy nastolatków (13 -16 lat), będących w okresie buntu i negacji”. Ale z następnego akapitu wynika, że badania były przeprowadzone ankietowo przez Rzeczpospolitą (por. s.83-87). To tylko przykład chaosu w wywodzie. Analogiczna narracja dominuje w całej części pierwszej. Poza tym w rozdziale, który tytułem zapowiada „teoretyczne aspekty...” zamiast teorii znajdujemy dywagacje, w których dominują opinie nad prezentacją faktów.

Część druga książki zatytułowana jest „Praktyka szkolna”. Pragnę podkreślić, że jest to bardzo istotna część badań i refleksji każdego naukowca zajmującego się problemami szkolnej dydaktyki szczegółowej, w tym wypadku dydaktyki języka polskiego. Przy czym język polski rozumiem tu jako przedmiot szkolny, obejmujący poza zagadnieniami językowymi także kwestie literackie oraz kulturowe. Habilitantka zapowiada rozważania nad szeroko pojętymi zagadnieniami związanymi ze sposobem istnienia na lekcjach języka polskiego tekstów kultury. Zbiór tekstów w tej części jest przypadkowy i wynika z faktu, że zostały tu zgromadzone teksty (przyczynki) wcześniej już publikowane. Od filmu i obrazu przechodzi Autorka do omówienia biblijnych tekstów ikonicznych w edukacji polonistycznej, wprowadzając elementy interpretacji motywów najczęściej obecnych w szkole. Z wyводу na s. 136 wynika, że refleksja tu zapisana staje się własnością uczniów „Uczniowie dochodzą do wniosku, że rajski ogród

cechował spokój i porządek, człowiek zaś był dobry i szczęśliwy. Motyw raju i problematyka moralna z nim związana jest wielką kopalnią wiedzy aksjologicznej i kulturowej. Wiele tematów lekcji w gimnazjum odbywa się pod wspólnym hasłem „Ewo, cóżeś uczyniła?” i realizuje różnorodną problematykę moralną, literacką i ikoniczną” (s.136) Nie wiemy jednak ani czego ta problematyka omawiana z gimnazjalistami ma dotyczyć, ani do jakich literackich kwestii się odnosi. Wątpliwości natury merytorycznej budzi natomiast ogólnikowa, wcześniej przedstawiona interpretacja motywu raju. Pomijam ujednoznacznienie rajskiego symbolu owocu i określenie go jabłkiem, cały wywód jest powierzchowny i nie wykracza poza powszechnie powtarzane ogólniki. Kolejne rozdziały nie bronią się ani propozycjami nowego odczytania tekstów kultury powszechnie znanych ze szkolnej praktyki, ani nie prezentują stanu badań nad tekstami kultury. Autorka pisze o twórczości romantyków, o bajkach Mickiewicza, o twórczości Miłosza w szkole, ale powtarza utrwaloną szkolną wiedzę na temat tych autorów sprzed wielu lat. W artykule o korespondencji sztuk w romantycznych tekstach, na s 158. zasygnalizowany jest problem malarskości opisów przyrody w „Panu Tadeuszu”, ale ani pół słowem nie wskazuje Autorka tekstów Grażyny Tomaszewskiej, podstawowych dla naukowca literaturoznawcy, zajmującego się dydaktyką literatury. Mam na myśli książkę „Jak widzi dusza? Estetyka i metafizyka światła w „Panu Tadeuszu”. Gdańsk 2007, oraz wydaną w 2013 roku publikację tej samej autorki pt. „Zagubiona przestrzeń i co dalej...”, w której znajdują się rozdziały, i o Mickiewiczu, i o Miłoszu, i o recepcji tych autorów w szkole. Próżno także szukać w spisie bibliograficznym nazwiska Grażyny Tomaszewskiej. I nie jest to doszukiwanie się w recenzowanej książce tego, czego w niej brak, lecz niestety argument przemawiający za tym, że nie spełnia ona warunków stawianych osiągnięciom habilitacyjnym. Jeśli bowiem w skład książki wydawanej w roku 2014 wchodzi teksty pisane od roku 2007, to warto mieć świadomość, że w ciągu siedmiu lat mogło i powstało szereg publikacji, które zmieniają sposób patrzenia na teksty utrwalone w szkolnej praktyce. Jeśli Autorka książki postuluje w którymś miejscu konieczność wyjścia szkoły z utartych schematów interpretacyjnych, to jako dojrzały naukowiec, powinna pokazać z jakich osiągnięć nauki szczegółowej można korzystać, by proponowane schematy przekraczać. A tymczasem w omawianej książce na s. 155- 157 powtórzone zostały komunały obecne na każdej sztamponowo zorganizowanej lekcji języka polskiego. Wprowadzenie bowiem obrazu Friedricha *Wędrowiec nad chmurami* jako kontekstu dla *Dziadów*, czy *Kordiana* jest

kompletnie niefunkcjonalne, gdy czytamy: „Romantyczny buntownik – Konrad z III cz. *Dziadów* niesiony pychą, bluźni przeciw Bogu, chce się usprawiedliwić, bo czyni to w imię miłości do narodu. Jako poeta i indywidualista posiada cechy typowego bohatera romantycznego. Wierzy w nieśmiertelność i moc swojej poezji...” (s. 155.) I dalej w tym samym stylu przywołany jest jeszcze na zasadzie opozycji do Konrada Kordian oraz ballada *Świtezia*. Przywołanie malarstwa w niczym nie zmienia schematycznego sposobu patrzenia na teksty romantyczne.

Samodzielny pracownik nauki, zajmujący się problemami dydaktyki szczegółowej może być badaczem procesu dydaktycznego i wykorzystując własne badania z pogranicza socjologii, psychologii i pedagogiki konstatować o stanie współczesnej polonistyki szkolnej, może w ten sam sposób badać odbiór różnych tekstów kultury, może pokazywać przekład współczesnej myśli literaturoznawczej, pedagogicznej i psychologicznej na dydaktyczne zachowania i postawy nauczyciela. Może w końcu znaleźć dla siebie jakiś inny interesujący go problem, ale poszukiwania rozwiązań muszą być pogłębione i zgodne z aktualnym stanem badań w danej dziedzinie. W pracy znajdują elementy badań własnych i ogólnikowych konstatacji o postawach uczniów oraz propozycje lekcji, które jednak nie wynikają z zastosowania współczesnej wiedzy o literaturze. Mimo że w autoreferacie znajdują się informacje o uczestnictwie Habilitantki w seminariach prof. Janion i prof. Borkowskiej, to w bibliografii nie ma ani jednej publikacji którejś z tych ważnych autorek. Ważnych ze względu na osiągnięcia współczesnej polonistyki, która zmienia myślenie o edukacji polonistycznej w szkole. Badacz, zajmujący się problemami szkolnej dydaktyki musi pokazać drogę implementowania tej myśli na grunt szkoły. Niczego takiego nie znajdujemy w pracy pani Grażyny Różańskiej.

Podobnie wiele uwag krytycznych muszę przedstawić, odnosząc się do przysłanych tekstów artykułów i publikacji redagowanych przez kandydatkę do stopnia doktora habilitowanego. W książce „Polscy Nobliści w dyskursie literackim, dydaktycznym i kulturowym”, Red. Grażyna Różańska, Słupsk 2012, znajduje się artykuł redaktorki zatytułowany „Reymont czy Żeromski? Polskie spory o Nobla”, który w całości stanowi kompilację kilku artykułów, które znalazłam w Internecie i chcę dodać, że nie są to artykuły Habilitantki. Artykuł rozpoczyna się informacją, że „polska literatura doczekała się na przestrzeni dwóch wieków czterech literackich noblistów.” (s. 23) W żadnym wypadku nie można mówić o dwóch wiekach Nagrody Nobla, bo po

raz pierwszy wręczono ją w 1901 roku, trudno też rozumieć „przestrzeń dwu wieków” w odniesieniu do polskich laureatów, którzy otrzymali tę nagrodę z dziedziny literatury, bo wszyscy byli honorowani w XX wieku. A zatem pierwsze zdanie natychmiast prowokuje do skupienia uwagi na tekście. Na tej samej stronie pojawia się informacja o „Trylogii” , „Krzyżakach” i „Quo vadis”- „były to powieści pisane *ku pokrzepieniu serc* umęczonego zaborami narodu polskiego” (s. 23) Jeśli nawet pozostawiłabym bez komentarza niepoprawnie zacytowaną formułę przypisaną Sienkiewiczowi – pisał bowiem „dla” a nie „ku”, to warto zwrócić uwagę, że ten sposób pisania dotyczył Trylogii, bo formuła o pisaniu „dla pokrzepienia serc” położona została na ostatniej stronie *Pana Wołodyjowskiego*. Natomiast stwierdzenie - „Sienkiewicz uwypuklał heroizm bohaterów swoich powieści, określał wyraźną cezurę między dobrem i złem, wszystko u niego było czarne lub białe.” – jest schematyczne oraz zupełnie ignoruje to, co sienkiewiczologia ostatnich lat pokazała w analizie twórczości tego autora. Książka Ryszarda Koziołka, *Ciała Sienkiewicza*, nagrodzona w 2009 roku Nagrodą Literacką w Gdyni w kategorii eseju, zmienia sposób mówienia o tym pisarzu i każdy, kto chce poważnie przywoływać lub nawet skrótowo charakteryzować jego twórczość musi choćby przypisem przywołać badacza z Katowic. Nie musi się z nim zgadzać, ale nie może powtarzać formuł, które również w szkolnej przestrzeni edukacyjnej są już nieaktualne. Ryszard Koziołek pokazuje bowiem wielkość pisarstwa Sienkiewicza, skutecznie odcinając tę twórczość od jednostronnych i schematycznych określeń.

Z przypisu natomiast na stronie 24 dowiadujemy się, że „wszystkie informacje dotyczące kulisów nagrody Nobla dla Henryka Sienkiewicza zaczerpnęłam z wywiadu Pawła Goźlińskiego udzielonego „Gazecie Wyborczej” po wizycie w bibliotece noblowskiej i rozmowie z ówczesną bibliotekarką Katarzyną Gruber po odtajnieniu akt pierwszych polskich kandydatów do Nagrody Nobla, m.in. Henryka Sienkiewicza i Władysława Reymonta.” W przypisie brak jednak dokładnego adresu bibliograficznego. Poszukuję zatem artykułu w zasobach internetowych i znajduję tekst z 10 października 2002 roku z nadtytułem: *Noble dla Polaków* , Paweł Goźliński: *Flota w czeku na Wiedeń* [http://niniwa22.cba.pl/polskie_noble_literackie.htm; <http://wyborcza.pl/1,75475,1056215.html> – dost. 10.02.2015].

Uważna lektura tekstu dr Różańskiej i Pawła Goźlińskiego pokazuje bardzo ścisły związek między tymi tekstami. Autorka cytuje te same wypowiedzi, nie kwituje ich właściwymi przypisami. Przypis do artykułu Goźlińskiego znajduje się dopiero na 27

stronie, po cytacie dotyczącym starań o nagrodę dla Żeromskiego. Wiele cytatów, jak na s.29, 31, 34, 37 nie ma żadnych oznaczeń. Całość jest natomiast skompilowana na podstawie kilku artykułów z „Gazety Wyborczej”. Poza wywiadem z Goźlińskim źródło stanowi jeszcze artykuł z dnia 3.10, 2010 roku „Cnoty nie stracić majątek zyskać”, z którego Autorka zaczerpnęła motto do swojego artykułu, a jest ono nadbite przed całą rozmową Juliusza Kurkiewicza z Janem Gondowiczem.

[http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127291,8442433,Cnoty_nie_stracic_majatek_zyskac.html - dostęp 10.02.2015] A także artykuł M. Żmijewskiej pt. „Czym pisarzem jest Miłosz” (GW 18.08.2010). Rozumiem opiniotwórczą funkcję „Gazety Wyborczej”, często zgadzam się z opiniami jej dziennikarzy, ale mam jednak wrażenie, że artykuł w książce zredagowanej po konferencji naukowej nie może składać się z cytatów i streszczeń tekstów zamieszczonych w tej gazecie. Gdyby Autorka wykorzystała te artykuły dla pokazania sposobów prowadzenia dyskursu na temat nagradzanych pisarzy, przedstawiając własny do nich komentarz, nie robiłabym żadnych zarzutów, ale przedstawione artykuły są po prostu streszczane, omawiane w nich kwestie w nieco odmienny sposób uporządkowane w artykule, natomiast cytaty różnych wypowiedzi bez komentarzy przepisane są po prostu z trzech artykułów.

W większości artykułów przysłanych do zaopiniowania powtarzają się te same treści, wyrażane za pomocą tych samych zdań, czasami powtarzają się autocytyaty zaznaczone przypisami. Na 18 artykułów, osiem powtarza dosłownie rozdziały zamieszczone w jednej lub drugiej książce, cztery dotyczą problematyki sposobu funkcjonowania ucznia w obszarze kultury i obracają się ciągle w kręgu tych samych zagadnień. Cztery artykuły są ciekawe i nie powtarzają treści publikowanych gdzieindziej (tak wynika z mojej lektury przysłanych artykułów); są to: „Ja Kaszëba. Tożsamość narodowa, kulturowa i lokalna na przykładzie Kaszub. Edukacja regionalna na lekcjach języka polskiego” [Tapatybė Kultūrų Snkirtoje, II tomas, Vilnius 2011]; „Dom i pamięć – dwa oblicza małej ojczyzny w *Domu Małgorzaty* Ewy Kujawskiej [Mała ojczyzna wobec wielokulturowości, Pruszcz gdański – Słupsk, 2013]; „Wizerunek Chopina w tekstach ikonicznych” [Chopin w polskiej szkole i kulturze, Kraków 2011]; „Koncepcja kształcenia kulturowego w polonistyce międzywojnia” [Kultura i oświata w europejskim międzywojniu (1918 – 1939), Siedlce 2010].

Dwa artykuły podejmują zagadnienia specyfiki regionu, raz w kontekście powieści Ewy Kujawskiej, a drugi raz w kontekście problemów socjologiczno-społecznych. Można by

podejmować a Autorką dialog w kwestii kontekstów biblijnych, które aż proszą się do interpretacji utworu Kujawskiej, ale można przyjąć, że artykuł przybliży czytelnikowi powieść i wydobywa zagadnienia socjologiczno-psychologiczne, daje obraz doświadczenia zbiorowego na przykładzie losów jednostkowych. Dwa pozostałe artykuły mają charakter materiałowy, zbierają i porządkują kwestie ciekawe. W jednym omówione zostały i przedstawione różne portrety Chopina, by w drugiej części wskazać, jak twórczość muzyczna inspirowała malarzy. Artykuł dotyczący kształcenia kulturowego w międzywojniu uzmysławia, jak wiele współczesnych pomysłów edukacyjnych pojawiło się właśnie w tamtym czasie. Zabrakło mi wprawdzie w tym artykule głębszego komentarza i refleksji, z której wynikałaby odpowiedzi na pytanie, jaki jest cel tego zbiorczego przedstawienia koncepcji, ale samo zebranie materiałów w jednym artykule też może być przydatne do dalszych badań.

Po uważnej lekturze wszystkich przysłanych mi materiałów, które mają stanowić podstawę do dalszego postępowania habilitacyjnego stwierdzam, że w opublikowanych po doktoracie 28. artykułach jest wiele powtórzeń i autocytatów. Książka określona jako ociągnięcie habilitacyjne jest skonstruowana niestarannie, a poza tym nie prezentuje ani nowej myśli literaturoznawczej, czy kulturoznawczej, która miałaby stanowić podstawę dla budowania współczesnego procesu dydaktycznego w szkole, ani też nie pokazuje sposobów budowania takiego procesu. W szczegółowej analizie wykazałam, że nie spełnia ona wymagań stawianych osiągnięciom habilitacyjnym.

Biorąc pod uwagę wszystkie osiągnięcia naukowe, organizacyjne i dydaktyczne stwierdzam, że pozwalają one postawić dr Grażynę Różańską wśród sprawnych i (na pewno) oddanych, sprawie nauczania, propagatorów edukacji polonistycznej, natomiast **nie jest to dorobek naukowy, który pokazywałby samodzielnego badacza i naukowca oraz pozwalał na nadanie stopnia doktora habilitowanego.**

Z przykrością **wnioskuję o niedopuszczenie dr Grażyny Różańskiej** do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.